

Recenzja w: *Mówią wieki*, nr 1/2006

Królewski szczep Piastowy

Temat „Piastowie” to niemal alegoria dziejów Polski. Ród pierwszych władców jest tak wrośnięty w dzieje naszego kraju (określenie „piast” oznaczało króla Polaka – chętnie posługiwała się nim szlachta podczas wolnych elekcji), że chciałoby się powiedzieć: mówisz „Piastowie”, myślisz „historia Polski”. Że nie jest to wyłącznie efekciarstwo właściwe dla felietonu, potwierdza w pełni praca Marka Barańskiego *Dynastia Piastów w Polsce*. Autor, pisząc monografię królewskiego rodu, *de facto* opisał kompletną historię Polski do XIV wieku, kiedy wygasła główna linia Piastów. Śledząc zaś jego losy „niekrólewskie”, sięga aż do końca wieku XVII, kiedy zmarł ostatni piastowski książę Jerzy Wilhelm brzesko-legnicki.

Książka Barańskiego nie jest po prostu zestawem biografii poszczególnych przedstawicieli rodu. Autor patrzy na dynastię jako całość – oczywiście złożoną z wybitnych, przeciętnych i miernych jednostek – swego rodzaju oś, wokół której koncentrują się dzieje Polski średniowiecznej. To ujęcie doskonale pasuje do czasów rozbitcia dzielnicowego, kiedy państwo zamieniło się w „rzeszę księstw piastowskich”. Analizując działalność kolejnych pokoleń Piastowiczów, autor przedstawia kontekst polityczny, kulturowy, gospodarczy. Przekłada się to na długie niekiedy dygresje, przez co czytelnik może stracić z oczu omawianą postać. Jednak tylko na chwilę, gdyż każdy ekskurs jest przemyślany i niezbędny dla zrozumienia motywów działania konkretnego Piasta. Przykładem niech będzie szkolny temat kolonizacji niemieckiej i immunitetów gospodarczych dla możnych i Kościoła. Lokacje i prawo wolnych gości niełatwo przyjmowały się w Polsce, gdyż burzyły utrwalony porządek społeczny. Immunitety zaś zwykło się uważać za niebezpieczne uszczuplenie władzy książęcej. Jednak bez tych dwóch czynników, jak dowodzi Barański, nie byłoby rozwoju gospodarczego, a światły suweren (np. Henryk Brodaty) potrafił nawet z tego pozornego uszczuplenia władzy i dochodów wyciągnąć spore korzyści. Nie mogło także w tego rodzaju pracy zabraknąć zagadnień związanych z kulturą. Wszak zwłaszcza w początkowym okresie państwowości to dwór piastowski był jej depozytariuszem i dystrybutorem.

Autor wykorzystał imponującą masę źródeł, często docierając do mało znanych, a bardzo interesujących wzmianek rozrzuconych w polskich i obcych annałach. Wiele z nich obszernie cytuje, co pozwala czytelnikowi samodzielnie zweryfikować zaprezentowane wnioski. Barański zresztą nie rości sobie pretensji do nieomyślności, prezentując także poglądy historyków, z którymi się nie zgadza. Posługując się wynikami najnowszych badań, obala funkcjonujące często od dawna stereotypy i weryfikuje hipotezy swoich poprzedników. Tak jest w wypadku *Powieści dorocznej*, która opowiada o zajęciu przez księcia kijowskiego Włodzimierza Grodów Czerwieńskich w 981 roku. autor dowodzi, że nie należały one wtedy do państwa Mieszka, a nazwa „Lachy” – jak potem na Wschodzie określano Polaków – odnosi się do plemienia Lędzian.

Tam, gdzie brakuje źródeł pisanych – co jest bolączką mediewistów – Barański zrećnie podpira się zabytkami kultury materialnej. Wykorzystuje przy tym najnowsze badania archeologów, które są coraz bardziej pomocne przy weryfikacji kronikarskich zapisów. Przykładem są dendrochronologiczne ekspertyzy drewna użytego przy budowie poznańskiego palatium, przeprowadzone przez Hannę Koşkę-Krenz. Na ich podstawie wiemy, że zaczęto je budować ok. 950 roku, czyli jeszcze przed wprowadzeniem chrześcijaństwa!

Dynastia Piastów w Polsce to monografia kompletna. Zawiera wszystkie elementy, z jakich powinna składać się rzetelna praca naukowa: jasno zakreślone i przedstawione zagadnienia, oparcie w najnowszych ustaleniach uczonych (nie tylko historyków), przejrzystą strukturę i – *last but not least* – zachęcający do lektury, barwny sposób opisu. Jest to pozycja, po którą powinni sięgnąć nie tylko historycy czy studenci. Dla tych ostatnich zresztą stanie się z pewnością nowym podręcznikiem. Jedyną wadą jest ograniczenie tematu do Piastów w Polsce. Aż żal bierze, że autor pokrótce omawia wątek szerokich powiązań rodzinno-politycznych Piastów z rodami europejskimi. Przydałoby się przybliżyć np. losy Świętosławy, siostry Bolesława Chrobrego, która świetnie sobie radziła z wikingami. Ale może w następnym tomie?